

Wojskowy wygrał pierwszą turę wyborów prezydenckich

10 listopada 2016

Pierwszą turę wyborów prezydenckich w Bułgarii wygrał były wojskowy Rumen Radew, który w drugiej turze spotka się z kandydatką centroprawicy Cecką Caczewą. Sukces odniósł natomiast polityk zjednoczonego obozu nacjonalistów, bowiem Krasimir Karakaczanow uzyskał trzeci wynik w głosowaniu.

Na Rumena Radewa, który w sierpniu złożył dymisję z funkcji dowódcy sił powietrznych, zagłosowało 25,7 proc. Bułgarów. Przewodnicząca parlamentu i kandydatka rządzącej centroprawicy, Cecka Caczewa, otrzymała natomiast 22 proc. głosów i będzie konkurentką wojskowego popieranego przez Bułgarską Partię Socjalistyczną. Trzeci wynik przypadł natomiast Krasimirowi Karakaczanowi. Kandydat zjednoczonych sił nacjonalistycznych (VMRO-Bułgarski Ruch Narodowy, Narodowy Front Ocalenia Bułgarii, ATAKA) uzyskał poparcie 546 tys. Bułgarów czyli 15 proc. wszystkich głosujących. W wyścigu o najwyższy urząd w państwie liczyli się też biznesmen Weselin Mareszki i były premier Płamen Oreszarski, którzy uzyskali odpowiednio 10,8 i 6,5 proc. głosów. Pozostali kandydaci otrzymali mniej niż 6 proc.

Radew zapowiedział już, że nie będzie ubiegał się o poparcie innych partii politycznych, ponieważ interesują go przede wszystkim głosy samych wyborców. Przeciwno niemu opowiedzieli się natomiast politycy prawicy w tym m.in. minister spraw zagranicznych Danieł Mitow, który stwierdził, że nie chce, aby Bułgarią rządził „czerwony generał”, bowiem zejdzie on z prozachodniego kursu. Co ciekawe, Radew nigdy nie był członkiem partii komunistycznej, natomiast jej aktywistką była właśnie Caczewa. Premier Bojko Borisow zapowiedział zresztą, że ustąpi ze stanowiska w razie jej porażki w drugiej turze wyborów.

Siły nacjonalistyczne komentując wyniki wyborów podkreślały natomiast, że Bułgarzy dali wyraźny sygnał, iż chcą być reprezentowani przez zjednoczoną koalicję nacjonalistów. Stąd wspomniane trzy partie mimo dzielących ich różnic będą teraz szukać przede wszystkim wspólnych punktów programowych. Karakaczanow zapowiedział jednocześnie, że nie poprze żadnego z dwójki kandydatów, pozostawiając tą kwestię sumieniu swoich zwolenników.

Na podstawie: novinite.com, vmro.bg

Źródło: Autonom.pl